№ 208. Łódź, Wtorek 1 Sierpnia 1922 r. Cena 40 mk. (Na prowincji 45) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok III.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 850, na prowincji „ 1000, Zagranicą „ 2000. Za odnoszenie dolicza się miesięcznie 50 Mk.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 6 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 150.— w tekście mk. 200.—reklamy mk. 100, nekrolog mk. 80—, komunikaty mk. 90, zwyczajne mk. 50 za wiersz nonparelowy jednałamowy. Ogłoszenia drobne 15 mk za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 10. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. O. 60.113

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Od Administracji.

Wzrastające nieustannie koszta robocizny, papieru, farby i artykułów technicznych, zmuszają nas do podniesienia prenumeraty naszego pisma, która z dniem dzisiejszym wynosić będzie: miesięcznie mk, 850, z odnoszeniem mk, 900,—na prowincji mk. 1000 i zagranicą mk. 2000.

Nadmieniamy, iż z pośrod wszystkich wydawnictw łódzkich, które już dawno podniosły ceny—czynimy to ostatni i jesteśmy przekonani, iż P. T. prenumeratorzy w zupełności uznają konieczność tej drobnej zwyżki w stosunku do cen obecnych.

Jednocześnie komunikujemy, iż również z dniem dzisiejszym obowiązują nowe ceny na ogłoszenia w „Pracy"—za które pobierać będziemy: — przed tekstem mk. 150, w tekście mk. 200, reklamy mk. 100, nekrologi mk. 80, komunikaty mk. 90, zwyczajne mk. 50 za wiersz jednołamowy, drobne mk. 15 za wyraz, a dla poszukujących pracy mk, 10.

Zwyżka ta obowiązuje również przyjęte już ogłoszenia.

Z poważaniem

Administracja „Pracy".

Nowy rząd.

Nowy gabinet ministrów.

WARSZAWA, 31. (PAT). Pismo nominacyjne Naczelnika Państwa do pana profesora doktora Juljana Nowaka, rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Warszawie:

Mianuję Pana prezydentem ministrów Rzeczypospolitej i ministrem wyznań religijnych i oświaty publicznej i jednocześnie na wniosek Pana mianuję:

Ministrem spraw wewnętrznych — p. inżyniera Kamieńskiego Antoniego.

Ministrem spraw zagranicznych — p. Gabrjela Narutowicza.

Ministrem spraw wojskowych— gen. dywizji Sosnkowskiego Kazimierza,

Ministrem skarbu — p. Wacława Jastrzębskiego.

Ministrem sprawiedliwości — prof. Makowskiego.

Kierownikiem ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych — dr. Józefa Raczyńskiego.

Kierownikiem ministerstwa handlu i przemysłu—p. Henryka Strassburgera.

Ministrem kolei żelaznych — p. Zagórnego-Marynowskiego.

Tymczasowym kierownikiem ministerstwa poczt i telegrafów — dyrektora departamentu p. Jana Moszczeńskiego.

Kierownikiem ministerstwa robót publicznych — podsekretarza stanu p. Szczęsnego-Rybczyńskiego.

Ministrem pracy i opieki społecznej — p. Ludwika Darowskiego.

Ministrem zdrowia publicznego — doktora p. Witolda Chodźko.

Warszawa, Belweder 31. VII. 22 r.

Naczelnik Państwa
(—) Józef Piłsudski.

(—) Juljan Nowak
Prezydent Ministrów

Na forum polityki międzynarodowej.

(Niemcy. — Grecja. — Turcja. — Włochy).

Lloyd George o wojnie.

(Nowa mowa premjera angielskiego)

LONDYN, 31. (PAT). Przemawiając do przedstawicieli wolnych kościołów angielskich, Lloyd George między in. oświadczył: Spójrzcie naokoło co się dzieje. Narody w dalszym ciągu utrzymują w pogotowiu całą maszynerję wojenną, nierozpuściły one nawet swych armji, wszędzie jest nagromadzony materjał wybuchowy. Kiedy zapałka upadnie na te wszędzie leżące materjały wybuchowe, powołanie się w ostatniej chwili na statut Ligi Narodów będzie już bezcelowem, należy więc ten materjał wybuchowy usunąć, ewentualnie, że tak powiem, zamknąć go pod klucz, jak również i ludzi, którzy chcą rzucać nań zapałkę.

Odrasta nowa generacja, która okrucieństw wojny nie przeżyła, a która wciąż tylko słyszy sławę wojny, generacja ta będzie w przyszłości rozstrzygała. Należy więc odebrać wojnie jej splendor, wskazując natomiast na jej straszne skutki. Należy opowiadać nowej generacji o tem, co po każdej wojnie następuje, a o czem tak bardzo łatwo się zapomina.

Rosja wśród tytanicznych zmagań upadła i upada coraz niżej. Niemcy coraz rozpaczliwiej trzymają się uschłej gałęzi swej waluty. Jeżeli gałąź ta złamie się, Niemcom nie pozostanie nic innego jak tylko polecić się łasce Bożej. Ja tak jak i inni wciągnięty zostałem w koło wojny i tylko wypełniłem mój obowiązek. Okrucieństwa jakie widziałem spowodowały, iż przysiągłem sobie całą energję, jaka mi jeszcze pozostaje użyć na to, aby oszczędzić ludzkości powrotu podobnych zbrodni i męczarni.

Jeszcze sprawa odszkodowań.

BERLIN, 31. (PAT.) Ostatnia narada jaka się odbyła pomiędzy kanclerzem Rzeszy a Ministrem skarbu i zainteresowanymi sekretarzami stanu, poświęcona była sprawie odpowiedzi francuskiej na notę Niemiec, żądającą redukcji wpłat z tytułu odszkodowań, odpowiedź ta przesłaną zostanie w b. tygodniu, przyczem wyrażona w niej będzie opinja, że na notę Niemiec powinna być dana jedna wspólna odpowiedź wszystkich rządów sprzymierzonych. Wszystkie dzienniki berlińskie omawiają nowy spadek marki niemieckiej. Jednomyślnie, jakby na komendę daną z góry przypisują ten spadek ostatniej odpowiedzi rządu francuskiego i jedynie tylko berlińska „Montags Zeitung" zapytuje, kiedy rząd przedsięweźmie kroki przeciwko pewnym kołom, których ciemne manewry mają decydujący wpływ w dziedzinie spekulacji walutami. „Vossische Zeitung" twierdzi, że Francja podcina uschłą gałąź, której Niemcy czepiają się kurczowo; mówiąc to, „Vossische Zeitung" czyni aluzje do wyrażenia jakiego użył Lloyd George ostatnio w swem przemówieniu do przedstawicieli wolnych kościołów anglikańskich.

Odpowiedź na notę francuską.

BERLIN, 31 (A. W.) Dn. 31 lipca gabinet Rzeszy obradował w dalszym ciągu nad odpowiedzią, jaka ma być udzielona rządowi francuskiemu na jego notę w sprawie spłat reparacyjnych. Treść odpowiedzi ustalono już w głównych zarysach i punkty, które odpowiadają żądaniom, wyrażonym w nocie francuskiej, znalazły aprobatę wszystkich członków gabinetu. Pozatem rząd Rzeszy ma ponowić swoją propozycję spłat miesięcznemi ratami w wysokości 10 miljonów marek w złocie. Odpowiedź będzie wysłana prawdopodobnie w ciągu dn. 1 sierpnia.

Facta znów na widowni.

RZYM, 31 (PAT.) Król powierzył Faccie misję tworzenia gabinetu. Facta zastrzegł sobie czas do namysłu. Na wypadek uskutecznienia jego misji powołałby on gabinet koalicyjny z demokratami, ludowcami i prawicą, przyczem zostaliby przyjęci do rządu byli jego współpracownicy tak, że gabinet poprzedni Facty zachowałby dotychczasowy charakter.

Orlando powtórnie zrzekł się misji tworzenia rządu we Włoszech.

RZYM, 31. (PAT). Havas. Wobec odmowy socjalistów współpracowania z faszystami, ewentualnie wogóle z prawicą, Orlando zrzekł się misji tworzenia gabinetu. Wobec tego król wezwał na konferencję do siebie de Nicolę, który następnie odbył dłuższą konferencję z prezydentem Factą. Nie jest wykluczone, że temu ostatniemu będzie ponownie powierzona misja utworzenia gabinetu.

Poincare jedzie do Londynu 15 sierpnia.

PARYZ, 31. (AW). „Petit Parisen" donosi, że Poincare zawiadomił rząd angielski o swym zamiarze przyjazdu do Londynu na planowaną konferencję z Lloyd Georgem. Przyjazd ten nastąpić ma 15 sierpnia.

Wspomnienia z wielkiej wojny.

PARYZ, 31 (PAT.) Prezydent ministrów Poincare zainaugurował nową uroczystość odsłonięcia pomnika, wzniesionego na wzgórzu Cota 285 około ruin Varquois staraniem mieszanego komitetu francusko-włosko-amerykańskiego w celu upamiętnienia walk, jakie odbywały się w Argonach w latach 1914—1918. Francuski prezydent min. przedewszystkiem przywołał na pamięć szereg inwazji niemieckich, których ofiarą padły Argony. W 1872 r., gdy król pruski i ks. Brunświcki byli świadkami rozbicia się ich nadziei, następnie w r. 1870 i wreszcie podczas ostatniej wojny, gdy czteroletnie wysiłki Niemców przełamały się o barjerę argońską, co kosztowało Francję stratę 150.000 jej młodzieży. Poczem wspomniał o pamiętnym dniu września 18 r., gdy armja amerykańska przyszła na pomoc, przyczyniając się do uwolnienia Argonów. W kilka tygodni potem nieprzyjaciel prosił o pokój, oddając się na łaskę zwycięsców. Któż wówczas mógł przypuścić, że już przed upływem 8-ch lat po zawarciu pokoju nieprzyjaciel będzie kwestjonował fakt poniesionej klęski, oraz zaprzeczał danym przez siebie obietnicom. Czyżby więc dla odwoływania danych obietnic poległo tyle młodzieży francuskiej. Tyle miast zrujnowanych doszczętnie, za które Niemcy winni dać odszkodowania i dadzą je, albo z własnej woli, albo je siłą do tego zmusimy.

Konflikt trwa.

BERLIN, 31. (AW). Konflikt między rządem Bawarji a rządem Rzeszy trwa bez żadnych zmian. Na dzisiejszem posiedzeniu bawarskiej rady ministrów sprawy tej nie poddawano pod dyskusję. Ma ona być omawiana dopiero we środę. Najwięcej miarodajne jest w powyższej sprawie stanowisko bawarskiej partji ludowej, która podobno skłania się do unieważnienia rozporządzeń rządu bawarskiego pod warunkiem, że Bawarji zostaną przyznane specjalne gwarancje zwłaszcza w przedmiocie trybunału stanu.

W prasie bawarskiej prowadzona jest kampanja za rozszerzeniem koalicji rządowej nad Sprewą. Fakt ten stwierdza, że zanim dojdzie do kompromisu, stoczona zostanie niejedna jeszcze walka w każdym razie upłynie jeszcze sporo czasu.

Wojna grecko-turecka.

LONDYN, 31. (PAT). Havas. Według informacji prasy rząd kemalistyczny komunikuje, że o ileby wojska greckie przekroczyły Czataldżę, w takim razie wojska kemalistów ruszą na Konstantynopol. „Times" donosi z Konstantynopola, że pogłoski o starciu pomię-

dzy żołnierzami francuskimi a greckimi, pozbawione są wszelkiej podstawy. Oddziały angielskie są obecnie transportowane z azjatyckiej strony Bosforu na brzeg europejski.

PARYŻ, 31. (PAT). Havas. Ze Smyrny donoszą o ukazaniu się proklamacji Sterghiadesa, ogłaszającej autonomję pod opieką Grecji obszaru okupowanego przez Grecję. Proklamacja wzywa ludność do tworzenia na miejscu szeregu rad lokalnych oraz do zorganizowania gwardji cywilnej dla zabezpieczenia porządku wewnętrznego, podczas, gdy armja grecka gwarantuje obronę kraju przed wrogiem zewnętrznym. Proklamacja nie przewiduje wyborów do parlamentu.

Jeszcze o rzekomo przygotowywanym zamachu na Poincarego.

BORDEAUX, 31. (PAT). Berliński korespondent „Petit Parisien“ donosi, że pewien wielki przemysłowiec niemiecki podczas rozmowy z delegatami rosyjskimi oświadczył, że niebawem będzie dokonany nowy zamach i po ministrze Rathenau, przyszła kolej na prezydenta Poincarego.

Trocki uciekł z Rosji?

WARSZAWA, 31. (A.W.) „Kurjer“ podaje wiadomość, że w oficjalnych kołach warszawskich krążą pogłoski, że Trocki w połowie zeszłego tygodnia opuścił Rosję sowiecką drogą morską przez Rygę. Pogłoski te nie mówią, czy Trocki udał się do Berlina, czy też uciekł z Rosji. „Kurjer“ podaje tę pogłoskę z zastrzeżeniem.

Przyjazd Naczelnika Państwa na Zjazd b. Legjonistów.

KRAKOW, 31. Według dotychczasowych informacji, Naczelnik Państwa przybędzie do Krakowa w dniu 5 sierpnia rano i zatrzyma się w gmachu starostwa. W ciągu dnia weźmie udział w uroczystościach wojskowych, wieczorem zaś w zebraniu towarzyskiem b. legjonistów w sali Starego Teatru. Jak słychać, na zebraniu tem powitają Naczelnika Państwa najstarszy rangą oficer wojsk polskich, b. legjonista i jeden z legjonistów zdemobilizowanych. Dnia 6 sierpnia o godz. 3 nad ranem Naczelnik Państwa oraz uczestnicy zjazdu będą świadkami odmarszu na ćwiczenia kompanji Związku Strzeleckiego drogą, którą komendant w r. 1914 wyruszył na wojnę przeciw Rosji.

Dnia 6 sierpnia o godz. 10 rano odbędzie się na Błoniach msza polowa za poległych legjonistów. O godz. 12 zaczną się obrady zjazdu. Koło godz. 2 i pół po południu odbędzie się wspólny obiad polowy na Błoniach, po którym b. legjoniści zgłoszą się w „kolejce“ z menażkami.

Wieczorem dnia 6 sierpnia miasto Kraków wydaje obiad na cześć Naczelnika Państwa, w którym wezmą udział przedstawiciele miejscowego społeczeństwa. Dnia 7 sierpnia rano Naczelnik Państwa opuszcza Kraków, w tym dniu też — wieczorem — zakończą się obrady zjazdu b. legjonistów festivalem na dziedzińcu zamku królewskiego.

Wycieczka Duńczyków w Krakowie.

KRAKOW, 31 (PAT.) Wczoraj przybyła tu wycieczka Duńczyków, składająca się z 27 osób, a mianowicie z kilkunastu studentek i studentów uniwersytetu i politechniki kopenhaskiej oraz kilku wybitnych osób ze świata naukowego i dziennikarskiego. Pierwszy dzień pobytu w Krakowie poświęcono tylko wyłącznie na ogólne zwiedzenie miasta. Dzisiaj nastąpi zwiedzenie Muzeum Czartoryskich, po południu zaś kopalni w Wieliczce.

Kanał G. Śląsk-Gdańsk.

SOSNOWIEC, 31. Kanał żeglugowy ma łączyć Śląsk Górny z Gdańskiem, a jego odnogi Łęczycę z Warszawą i Poznaniem z Poznaniem. Obecnie prowadzone są prace nad projektami co do budowy wspomnianego kanału. Kanał ma być przystosowany do żeglugi statków o pojemności 300 ton. Koszta budowy kanału wyniosą około 370 miljonów marek w złocie. Przypuszczalny ruch w kanale od Śląska do Gdańska, Warszawy i Poznania obliczyć można na 7,800,000 ton rocznie, zaś ruch powrotny 1,580,000. Budowa kanału potrwa 8 lat. Roboty na odcinku Gopło—Konin mogłyby się rozpocząć już w r. 1923, na innych odcinkach w roku 1924. Rozpoczęcie faktycznej budowy zależeć będzie od uzyskania odpowiednich kapitałów.

Hjeny złote rzuciły się na Polskę.

Olbrzymi rabunek złota i drogich kamieni.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 31. Z długotrwałego przesilenia gabinetowego w Polsce korzystają między innymi w potworny sposób zagraniczni handlarze złota, którzy bardzo liczne, zwłaszcza z Niemiec, Belgji, Holandji i td. przyjeżdżają do Warszawy, wykupują za bezcen złoto i brylanty i wywożą to wszystko zagranicę. Przed paru dniami władze niemieckie zatrzymały na granicy polskiej pewnego spekulanta warszawskiego, który wywoził za 15 miljonów mk. złota. Złoto to przepadło wobec zakazu wywozu tego kruszcu przez rząd polski. W Warszawie grasują liczne bandy spekulantów i handlarzy złota. Między innymi przy ul. Królewskiej grasuje klub pod nazwą „Diamant“. Członkowie tych band operują w ukryciu w prywatnych mieszkaniach i skrytkach, gdzie handlują także walutami zagranicznemi. Po kawiarniach żerują pośrednicy, którzy następnie odprowadzają interesantów do tajnych biur, gdzie odbywają się tranzakcje. To samo dzieje się w innych miastach.

Daniny państwowe.

WARSZAWA, 31. (PAT.) Daniny publiczne przyniosły w lipcu r. b. kwotę 16711,5 miljona mk., w tym podatków pośrednich 5129 miljonów mk., podatków bezpośrednich 6572,9 miljonów mk., cła 1103,5 miljonów mk. monopol 2529,5 miljonów mk., opłat (należytości) 1349,8 miljonów mk. i opłat wywozowych od produktów naftowych 85,8 mil. mk.

Zabójstwo w Magistracie w Poznaniu.

POZNAN, 31 (A. W.) Dnia 31 bm. o godzinie 2-ej po południu w gmachu Magistratu dokonał zamachu morderczego na radcę Magistratu, Kaźmierczaka, niejaki Sylwester Struwiklewicz, były funkcjonarjusz Magistratu, usunięty niedawno ze służby. Strzelił on trzy razy do p. Kaźmierczaka i zranił go w brzuch i nogę. Przestępcę schwytano, zaś radcę Kaźmierczaka przewieziono do lazaretu, gdzie wkrótce zmarł.

Pierwsza polska linja lotnicza.

WARSZAWA, 31. (A.W.) W najbliższym czasie zostanie otwarta pierwsza polska linja lotnicza „Aerolloyd“. Linja ta będzie łączyła Warszawę z Gdańskiem z jednej strony, a z drugiej Warszawę ze Lwowem i zagłębiem naftowem. Inicjatywę tej linji dali przedsiębiorcy naftowi Dr. Wygord i Dr. Dunin-Żuchowski. Celem jej jest połączenie Warszawy z produkcją naftową i głównym punktem jej eksportu zagranicznego. Ta linja lotnicza ma być w najbliższym czasie rozszerzona. W tej mierze zostały nawiązane pertraktacje z linją paryską i wenecką. Dzięki temu zostanie uzyskane połączenie Paryż — Warszawa — Lwów, oraz Genewa — Gdańsk — Ryga. W przyszłości w linję tę będzie włączony Kraków, Bukareszt i Moskwa.

Pierwszy próbny lot komisji ministerjalnej odbył się w poniedziałek 31 lipca. Aeroplan przybył o godzinie 12 w poł. na pole mokotowskie, skąd następnie ruszył do Lwowa.

Akcja robotników rolnych w Poznańskiem.

POZNAN, 31. (AW). Pertraktacje pomiędzy przedstawicielami Zjednoczenia producentów rolnych a delegatami Związku zawodowego robotników rolnych nie doprowadziły do porozumienia, wobec wielkiej różnicy stanowisk obu stron; niemniej jednak pertraktacje nie zostały przerwane i dziś toczą się dalej pod przewodnictwem delegata ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Budżet sowietów.

MOSKWA, 31. (PAT). Według danych budżetu rządu sowietów, dochody są przewidywane w sumie 360,020 miljardów rubli, rozchody zaś w sumie 760,449,670 miljonów rubli, czyli że deficyt przewidywany jest w wysokości 400,429,690 miljonów rubli. Budżet wojny i marynarki wynosi około 74,752,739 miljonów rubli.

Wiadomości telegraficzne.

(—) Bawił w Poznaniu Henryk Grappin, profesor francuskiej szkoły języków wschodnich i referent do spraw Polski w francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych. P. Grappin po zwiedzeniu Poznania zamierza zwiedzić Warszawę, Lwów, Wilno; przyjazd jego nie ma charakteru urzędowego.

(—) Komitet zjazdu byłych legjonistów zawiadamia, że biura tego komitetu będą czynne na dworcu kolejowym dnia 5 sierpnia, gdzie za opłatą 2 tys. marek wydawane będą przybywającym odznaki zjazdu oraz kartki uczestnictwa w zjeździe, zezwolenie na zamieszkanie w koszarach, lecz tylko dla członków zjazdu bez ich rodzin. Każdy z uczestników upoważniony będzie do wzięcia udziału w zjeździe, t. j. w wieczornicy oraz w obchodzie polowym. Inne koszty ponoszą sami uczestnicy zjazdu.

(—) Lloyd George zawiadomił rząd włoski, że planowana konferencja w Londynie nie odbędzie się przed zlikwidowaniem włoskiego przesilenia rządowego.

Tyrol — kwaterą niemieckich zbrodniarzy politycznych.

(Dowódcy „Orgeschu“: Epp, Erhardt Xylander, Pittinger mieszkają w Insbruku).

Pisma republikańskie przynoszą ciekawe rewelacje na temat propagandy bawarskich monarchistów, uprawianej oddawna w Tyrolu. Przedewszystkiem szereg najwybitniejszych — skompromitowanych przywódców „Orgeschu“, jak np. Epp, dalej Erhardt, Xylander, Pittinger i inni osiedlili się na stałe w Insbruku. gdzie bezkarnie rozwinęli monarchistyczną agitację. — Chcą oni złączyć „święty Tyrol“ z Bawarją, to też zaciekle zwalczają Habsburgów.

Pozatem monachijskie organizacje wojskowe przysyłają do Tyrolu mnóstwo broni i amunicji. Następnie z Bawarji zjeżdżają tłumnie związki śpiewackie i orkiestry do Tyrolu, aby wzmocnić plemienną jedność Tyrolczyków i Bawarów.

Pozatem Tyrol stał się oddawna siedzibą wszystkich terorystów niemieckich, skompromitowanych w różnych zamachach. I tak np. przypadkowo aresztowano w Tyrolu fabrykanta Küchenmeitra, biorącego udział w zamachu na Rathenaua.

Tyrolczycy znajdują się z powodu waluty w opałach, to też chętnie nadstawiają uszu dla agitacji Bawarczyków aby się znaleźć pod wspólnym dachem i chcą się jaknajprędzej uwolnić od „głupiego“ i bankrutującego Wiednia.

Tem się tłomaczy, że republikanie w Tyrolu są słabą lekceważoną partją, tembardziej, że i Habsburgowie tam nie śpią i także uprawiają propagandę—na wszelki wypadek.

Korespondencje.

Ze Zgierza.

Niedawno w fabryce chemicznej w Zgierzu wybuchł strajk na tle żądań podwyżki płacy o 40 proc.

Zarząd fabryki, miast rozpocząć układy zaraz w pierwszym dniu strajku sprowadził do fabryki wojsko, które pracowało przez cały czas strajku. Po dwóch tygodniach zdecydowali się wreszcie panowie fabrykanci pójść na ustępstwa i dołożyli tylko tym pracownikom, którzy pracują przy kwasach.

Na tych warunkach robotnicy przystąpili do pracy z zastrzeżeniem, że żaden z robotników za strajk nie może być wydalony, na co zarząd fabryki zgodził się.

W czasie strajku Związek „Praca“ wspólnie ze Związkiem Klasowym zarządził zbiórkę na strajkujących, z czego wpłynęło 140,850 mk., prócz rozchodu, który wyniósł 11,340 mk. Ponieważ pieniędzy tych robotnikom nie wypłacono, przeto postanowiono sumę 140,850 mk. podzielić pomiędzy oba Związki. Zw. „Praca“ swoje 70,175 mk. ulokował jako kapitał strajkowy na 30 proc. z gwarancją wycofania na każde żądanie w razie wybuchu strajku w którejkolwiek z fabryk w Zgierzu.

Taką sumę otrzymał Związek Klasowy.

A. K.

N. P. R. na Kresach.

W Białymstoku, 23 lipca b. r. w lokalu N.P.R. pod przewodnictwem kolegi A. Szadkowskiego odbyło się Walne Zebranie Koła Młodzieży N. P. R. Sekretarzował kol. Niewiński, assesorowali kol. Nowis i Gryko.

Porządek obrad obejmował: 1) Zagajenie. 2) Chwila bieżąca. 3) Bibljoteka. 4) Cel i zadania Koła Młodzieży. 5) Dobór członków zarządu. 6) Wolne wnioski.

Zebranie zagaił kolega Niewiński. Chwilę bieżącą referował dość szeroko kol. Szadkowski. Cel i zadania referował kol. Kamiński i Szadkowski. Bibljoteka Koło Młodzieży jest bardzo uboga, a młodzież garnie się do wiedzy chętnie, przeto Koło Młodzieży zwraca się do wszystkich bratnich organizacyj również i do Koła Młodzieży warszawskiej i łódzkiej z gorącą prośbą i dopomożenie w jaki to bądź sposób, do wzbogacenia swojej bibljoteki. Młodzież N. P. R., pracująca ufa gorąco, że głos jej zostanie wysłuchany i tak organizacje bratnie—i społeczeństwo poprze szlachetne zamiary Młodzieży.

W wolnych wnioskach powstała myśl stworzenia przy Kole Młodzieży chóru, który zgodzi się prowadzić i udzielać lekcji dyrygent kol. Nowis.

O godz. 9 wieczorem posiedzenie zamknięto.

Obumierający Konstantynopol.

Stolica nieszczęśliwego, lecz wiele winnego kraju popada w stan coraz to większego rozprzężenia. Wybrzeże Złotego Rogu jest puste i mnóstwo sklepów jest zamkniętych. Odkąd Tracja, Anatolja, Rosja są otwarte dla handlu, w porcie widać tylko nieliczne, przejeżdżające statki. Bosfor i wybrzeże przed portem ożywiają jedynie statki wojenne aljantów. Straszliwy jest zastój w handlu i bezrobocie w Stambule. To ostatnie zwiększa się z dniem każdym z powodu licznie napływających uchodźców z różnych stron.

Przyczyną takiego stanu jest wojna w Anatolji. Niema prawie dnia, żeby nie ogłaszał bankructwa jakiś dom handlowy. Co noc prawie rozlega się na ulicach Stambułu okrzyk: Tan gine var! (pożar). Znów pożar, który najczęściej zmiata całą dzielnicę. Prawie połowa miasta leży w ruinach. A zbiegowie wciąż napływają z Rosji, Anatolji, Kaukazu, Tracji. Meczety stały się przytułkami nocnemi, tak samo szkoły. Szpitale są przepełnione. Na cmentarzach brak już miejsca. Chowa się umarłych poza bizantyńskim murem.

Na przedmieściu Fera, tak samo jak w Rosji, grasują obok nędzy bezwstydni spekulanci, żyjący w zbytkach. Są tu wspaniałe restauracje, w których można spotkać awanturników całego świata. Od czasu do czasu przyjeżdżają tu komisarze sowieccy, aby przepuścić przesiąknięte krwią ludzką, skradzione głodnym masom pieniądze. Wszyscy są panami w tem mieście, obecnie najdroższem na świecie. Wszyscy—prócz Turków samych. Ci oczekują ze wschodnim fatalizmem, co im los przyniesie.

Z giełdy warszawskiej.

Notowano:	Dolary	6985
	Franki franc.	495.—
	Fun. sterlingi	27000
	Marki niem.	10.56

Wojna 1914-18 a socjaliści.

W nowem dziele francuskiem I. Maxa „Od Zimmerwaldu do bolszewizmu" spotykamy dużo ciekawych danych i głębokich uwag, rozświetlających okres przedwojenny, początki wojny i powstanie bolszewizmu.

Ameryka już od kilkunastu lat z niepokojem obserwowała stan rzeczy w Europie, a dyrektor potężnego banku (First National City Bank) Vanderlip, najtęższa w Ameryce głowa do finansów sformułował amerykańskie poglądy w słynnem zdaniu: „Europa nasuwa porównanie do grupy domostw, z których każde pełne jest materjałów wybuchowych. Gdy ogień wybuchnie w jednem, w sposób nieunikniony zapłoną wszystkie". Podpalaczem stały się Niemcy, które od r. 1909 były kompletnie przygotowane. Już podczas wojny z Japonją Rosja lepsze wojska trzymała w Polsce i nie mogła należycie wzmocnić frontu na Dalekim Wschodzie. W r. 1909 rosyjski ambasador w Berlinie Osten Sacken i trzej attaches—wojskowy, morski i finansowy przesyłają alarmujące raporty do Petersburga. Po osłabieniu Turcji przez rewolucję 1908 r. Austrja przyłącza prowincje zamieszkane przeważnie przez Serbów - Bośnję i Hercegowinę, które oddano w jej opiekę po wojnie rosyjsko-tureckiej 1877—8. Ten uczynek Austrji wywołuje wściekłość w Rosji, przerażenie w Serbji.

Rosja z całą siłą reformuje swą artylerję i wogóle armję. Rośnie ruch wojowniczy, pansławistyczny; w Kijowie i Petersburgu odbywają się demonstracje antyaustrjackie. Hrabia Bobryński agituje wśród Rusinów galicyjskich i węgierskich. Złoto rosyjskie strumieniami płynie do Austrji, by przygotować powstanie wśród Rusinów i Czechów. Naprężoną sytuację próbuje usunąć cesarz Franciszek Józef i w liście do Mikołaja II z dn. 1 lutego 1913 zawiadamia, że demobilizuje swą armję.

Socjaliści, żydzi, a pewna część żywiołów postępowych wogóle pragną zniszczenia Rosji, nawet Francji. Ojciec socjalizmu Karol Marx już w r. 1859 podczas wojny francusko-austrjackiej o wyzwolenie Włoch życzy Francji jaknajwiększej porażki. Prawda—Francja ówczesna miała na tronie Napoleona III, ale to był przyjaciel Polski i pogromca żandarma Europy Mikołaja I w wojnie krymskiej 1853—1855. Niemiecko - żydowski socjalista Bernstein pragnie pogromu Rosji przez Niemcy, ponieważ militaryzm pruski w znacznym stopniu spowodowany jest istnieniem potęgi wojennej Rosji. Socjaliści niemieccy i żydzi dobrze rozumieli, że zwycięstwo Kajzera nad Rosją wywoła tam rewolucję; że wówczas oni zawładną życiem tego kraju; że po zmianach głębokich, które są nieuniknione w samych Niemczech, nastąpi ścisłe porozumienie, nawet związek tych obu państw. To przewidywał żyd bułgarsko-rumuński Rakowski, obecny prezydent republiki ukraińskiej. Zniszczenie Francji, kraju o wysokiem uświadomieniu narodowem, było uplanowane przez Niemcy cesarskie i popierane przez czerwoną katowską międzynarodówkę i przeczuwane przez Francuzów, pogardliwie zwanych szowinistami i patrjotami. Ale socjaliści byli tak ogłupieni przez towarzyszów germańskich, że na wiecach zapewniali, jak Pressensé 24 marca 1913 r. „My zaś nie mamy prawa przypuszczać, by ci, którzy przez 42 lata mieli miecz w pochwie, teraz wydobyli go dla popełnienia zbrodni". Nie mało przyczynił się do otumanienia opinji francuskiej znakomity Jaures, twierdząc, że „cztery i pół miljona socjalistów niemieckich podniosą się jak jeden mąż, by zlinczować Kajzera, jeśli on się waży rozpętać wojnę". Naiwny marzycielu, kula, która przerwała twe życie w przeddzień wybuchu wojny, oszczędziła ci widoku zbrodniczego bratania się twych niemieckich socjalistów z Kajzerem w celu „obrony ojczyzny"—to znaczy rabowania i niszczenia Belgji, a potem Polski, a zatem Ukrainy. Jest rzeczą dziwną, że Jaures zapomniał o tak „drobnym" fakcie, jakim było głosowanie niemieckich socjalistów za kredytami wojskowymi w r. 1913, gdy sztab generalny przekonał ich, że wojna nieunikniona. Tacy germanofile sprawili to, że Francja w chwili wybuchu wojny nie była należycie przygotowana. A tymczasem Kajzer nie wątpił oddawna, że socjaliści będą posłusznem narzędziem w jego ręku. Bo i miał rację, gdy w Sztutgarcie już w r. 1907 Bebel oznajmił, iż „my nie możemy użyć takich metod walki (sabotaż podczas wybuchu wojny) które mogą stać się fatalnemi dla samego istnienia naszej partji". Jeszcze bardziej wymownem było stanowisko Wilh. Liebknechta na kongresie socjalistycznym w Brukseli w r. 1891, gdy on odrzucił proponowaną przez pastora holenderskiego Nieuwenhuisa myśl o strajku generalnym w razie wybuchu wojny, motywując to stanowisko tem, że „wówczas kulturalne Niemcy zostałyby wydane na łup niekulturalnej Rosji".

Pomimo to idea ta znalazła gorących wielbicieli wśród jednych, a inni nie sprzeciwiali się uchwale ze względów na jedność socjalistyczną, która miała być zamanifestowana wobec świata. Dla tego zapadają uchwały o strajku na wypadek wojny trzykrotnie: w Sztutgarcie 1907, w Kopenhadze 1910 i w Bazylei 1912 r. A cóż się stało 4 sierpnia 1914 r., gdy wybuchła wojna? Oto socjaliści francuscy i niemieccy jednogłośnie głosowali na kredyty wojenne, bo tylko Niemiec Kunert opuścił salę posiedzeń, a Kautski kroczył ku trybunie z zamiarem mówienia przeciw wojnie, ale gdy wszedł, zapomniał języka w gębie — ale to całkowicie. Tylko dwaj Liebknecht i Rühle czuli później skruchę z powodu swego udziału w głosowaniu.

Czyż z powyższego nie wynika najwyraźniej, że wojna potworna 1914—18 r., wywołana przez militarystów niemieckich, została umożliwiona dzięki tylko socjalistom niemieckim. Socjalizm okazał się jako wielki uwodziciel i zbrodniarz. Szczęściem Francji i Polski było, że patrjotyczny robotnik francuski nie dał się ogłupić Jauresowi, który w r. 1907 gadał bzdury o braterskiem usposobieniu Niemców i kończył w taki sposób: „Jeśli rząd narzuci nam wojnę z Niemcami, to my damy bitwę generalną naszemu rządowi, wywołamy wojnę wewnętrzną, ale nie pójdziemy przeciw Niemcom, którzy nam nic złego nie zrobili". Francuzi zrozumieli, że wkraczamy w okres wojen narodowych i dlatego z niesłychaną jednością stanęli do apelu mobilizacyjnego (nie stanęło zaledwie 1 trzy czwarte proc., sztab przewidywał uchylenie się 13 proc.)

Co do nas — myśmy nie mieli złudzeń: otoczeni pierścieniem niemiecko-bolszewicko żydowskim, wiemy, że tylko siłą i zdrowiem możemy trzymać w szachu sąsiadów. Nie zapominajmy tego, co mówił Francuzom socjalista niemiecki Bebel w r. 1907. „Wasza agitacja antymilitarystyczna jest pilnie obserwowana przez nasze koła wojskowe. Jeśli wy zdezorganizujecie swą armję, stworzycie magnes strasznej siły, który [illegible] natychmiast rzuci na was armję [illegible]". Na ostatku życzymy, by nasi socjaliści przejrzeli tak samo, jak francuscy w r. 1914. A danych nie brak — proces socjal. - rewolucjonistów w Moskwie i udział socjalistów Niemieckich w żałobie z powodu przyznania nam Śląska. Socjalista niemiec w hełmie będzie tak samo strzelał w pierś polską i pruł ją bagnetem w r. 192... jak czynił to we Francji i Belgji 1914 — 18.

P. Z.

Ordynacja wyborcza do Sejmu.

Na posiedzeniach plenarnych w dniach 27 i 28 b. m. Sejm Ustawodawczy uchwalił ostatecznie w trzeciem czytaniu ustawę o ordynacji wyborczej, której zasadnicze postanowienia poniżej wyłożymy.

Prawo wybierania.

Prawo wybierania posłów do Sejmu przysługuje w myśl art. 1 ustawy każdemu bez różnicy płci obywatelowi Państwa Polskiego, wyjąwszy wojskowych w służbie czynnej, który w dniu ogłoszenia wyborów ukończył 21 lat. Prawo to przysługuje każdemu obywatelowi tylko osobiście i może być wykonane raz jeden wyłącznie w tym okręgu wyborczym, w którym wyborca zamieszkuje przynajmniej od przedednia ogłoszenia wyborów w Dzienniku Ustaw.

Pozbawieni są prawa wyborczego: niewłasnowolni, upadli dłużnicy, pozbawieni władzy ojcowskiej lub rodzicielskiej, skazani wyrokiem sądowym wógóle i za wyczerpująco wymienione w art. 3 ustawy przestępstwa.

Prawo wybieralności.

Prawo wybieralności do Sejmu przysługuje wszystkim obywatelom Rzplitej, niezależnie od miejsca zamieszkania, którzy do dnia ogłoszenia wyborów ukończyli 25 lat. Urzędnicy państwowi i sędziowie nie mogą być wybierani w tych okręgach, w których pełnią służbę. Nie dotyczy to jednakże urzędników, pełniących służbę przy władzach centralnych.

Liczba posłów i okręgi wyborcze.

Z całego obszaru państwa wybiera się do Sejmu 444 posłów. Jeżeli liczbę ludności Rzeczypospolitej Polskiej, według danych ostatniego spisu przyjąć na 26,911,027 (z Górnym Śląskiem i Wileńszczyzną), to jeden poseł przypadnie na 60,610 mieszkańców. 372 posłów wybiera się bezpośrednio z list, wystawionych w okręgach wyborczych, 72 posłów przypada na listy państwowe, t. j. na listy, obejmujące cały obszar Państwa.

W celu przeprowadzenia wyborów dzieli się Państwo na 64 okręgi wyborcze. Na każdy okręg, podzielony na obwody głosowania w celu technicznego przeprowadzenia głosowania, przypada 3 do 10 posłów, na miasto Warszawę zaś, jako na odrębny okręg — 13 posłów.

Komisje wyborcze.

Dla przeprowadzenia wyborów będą ustanowione:

1) Państwowa Komisja Wyborcza, składająca się z Generalnego Komisarza Wyborczego (przewodniczącego), mianowanego przez Prezydenta Rzeczypospolitej na wniosek Prezesa Rady Ministrów z pośród trzech kandydatów, przedstawionych przez zebranie Prezesów Sądu Najwyższego, oraz 8 członków, przedstawionych Generalnemu Komisarzowi Wyborczemu przez osiem najliczniejszych klubów poselskich ustępującego Sejmu;

2) Okręgowe Komisje Wyborcze, składające się z sędziego (przewodniczącego), mianowanego przez Gen. Komisarza Wyb. na wniosek odnośnego prezesa sądu apelacyjnego, oraz 5 członków, z których jednego mianuje odnośny wojewoda, pozostałych zaś czterech członków wybierają organy samorządowe (rady miejskie, sejmiki powiatowe).

3) Obwodowe Komisje Wyborcze (dla każdego obwodu głosowania), składające się z przewodniczącego, mianowanego przez Okręgową Komisję Wyborczą, oraz 4 członków, z których jednego mianuje władza administracyjna I instancji, pozostałych zaś trzech wybierają odnośne rady gminne.

Ogólny nadzór nad czynnościami wyborczemi sprawuje Generalny Komisarz Wyborczy. Przy Okręgowych Komisjach Wyborczych czynni będą w charakterze nadzorczym mianowani przez Ministra Spraw Wewnętrznych—Komisarze Wyborczy.

Członkami wszelkich komisyj wyborczych mogą być tylko osoby posiadające czynne prawo wyborcze i umiejące czytać i pisać po polsku. Nie mogą być członkami Komisji kandydaci na posłów.

Listy kandydatów.

Listy kandydatów zgłaszają wyborcy w liczbie najmniej 50 na ręce przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej najpóźniej na 30 dni przed dniem wyborów. Równocześnie winien być w pisemnem również oświadczeniu zgłoszony pełnomocnik odpowiedniej listy. Nazwiska kandydatów na listach winny być oznaczone kolejnymi numerami w porządku pierwszeństwa do otrzymania mandatu.

Państwowe listy kandydatów powinny być zgłoszone pisemnie na ręce Generalnego Komisarza Wyborczego najpóźniej na 40 dni przed dniem wyborów. Zgłoszenia powinny być podpisane przez najmniej 5 posłów (senatorów) ustępującego Sejmu (Senatu) lub też przez najmniej 1000 wyborców z dwóch okręgów wyborczych po najmniej 500 z każdego okręgu. Liczba kandydatów na liście państwowej nie może przekraczać—100.

Przyłączenie list okręgowych do państwowych odbywa się w ten sposób, że każdy pełnomocnik okręgowej listy kandydatów może złożyć na ręce przewodniczącego Okr. Kom. Wyb. pisemne oświadczenie, iż listę swoją przyłącza do oznaczonej w oświadczeniu listy państwowej, o ile listy są zgodne w swych tytułach.

d. c. n.

Wichrzenia bałkańskie.

Napady band bułgarskich na Dobrudżę, Macedonję i Trację. — Stambolijski umywa ręce. — Układ bolszewicko-bułgarski.

Bałkan odgrywa stale w polityce europejskiej rolę dymiącego kotła. Układy pokojowe z r. 1919 odsunęły tylko ostateczne rozwiązanie problemów, nie sprowadzając zdecydowanego uspokojenia. Zmiany w ustosunkowaniu państw, których wzrastające trudności politycznej natury coraz jaskrawiej się ujawniają w całej środkowej Europie, dokonały się na Bałkanie w nader prymitywnej formie

Jak już podaliśmy w depeszach przed kilku dniami, rządy Rumunji, Serbji i Grecji wystosowały do Bułgarji zbiorową notę, domagając się kategorycznie od rządu sofijskiego, by ten położył wreszcie kres napadom band w Dobrudży, Macedonji i Tracji. Wyjania

się więc znowu zagadnienie, znane już dobrze w ostatniem stuleciu przed wojną, które w polityce europejskiej szczególne zajmuje miejsce.

Na krótko przed zaślubinami królewskiej pary w Belgradzie donosiła prasa belgradzka i bukareszteńska o wzmożonych napadach bułgarskich band na serbską Macedonję. Ostatnio donoszą o podobnych najazdach na rumuńską Dobrudżę. O ile do niedawna napady miały charakter czysto rabunkowy te obecnie najazdy te połączono z zamachami na wyższych urzędników i oficerów rumuńskich. I tak pewien pułkownik, dowódca obwodu w Bazargić, otrzymał od „tajnego komitetu dla Dobrudży“ pismo, donoszące mu o skazaniu go przez ten komitet na śmierć. W kilka dni później pułkownik został zastrzelony na ulicy. Podobne komitety grasują w Macedonji i Tracji.

Istnieniu tych band nie przeczy rząd bułgarski. Przeczy tylko temu, jakoby rząd był w porozumieniu z temi bandami. Na żądanie ich rozbrojenia wymawia się brakiem egzekutywy z powodu zbyt szczupłej ilości wojska. W odpowiedzi na notę zwycięskich państw bałkańskich odpowiedział premjer Stambolijskij wnioskiem o zwołanie międzynarodowej komisji kontrolnej, któraby na miejscu zbadała warunki i sposoby unieszkodliwienia band. Podobny wniosek wysłał też rząd bułgarski wprost do Ligi Narodów.

Odpowiedź ta nie zadowoliła ani Rumunji, ani Serbji. Raczej odwrotnie, wywołała rozgoryczenie tak dalece, iż prasa belgradzka domaga się zastosowania represalij wobec Bułgarji, oskarżając Stambolijskiego, że pozostaje z kierownictwem band w porozumieniu i że centralą ich jest Sofja.

O ile idzie o Rumunję, to nie można przeoczyć faktu, że wnet po powrocie Bratianu z Paryża po konferencji genueńskiej, obiegła prasę bukareszteńską wiadomość o świeżo zawartym tajnym układzie Stambolijskiego z Rakowskim, według którego to układu sowiety przyrzec miały Bułgarji zwrot Dobrudży, za co Stambolijskij uznał prawa Rosji do Bessarabji.

Dodać należy, że wiadomości tej nie poddano tak kategorycznemu zdementowaniu, by jej odmówić większego prawdopodobieństwa. Nie ulega zresztą wątpliwości, że Bułgarja, jak i sowiety są naturalnym wrogiem Rumunji, a wszak spotkanie w Genui mężów stanu dało sposobność do sprecyzowania poszczególnych sympatyj i planów.

Pobieżny więc nawet pogląd na położenie na Bałkanie wskazuje, że na Bałkanie przygotowuje się wytworzenie się na nowo starych koalicyj. Zapewne, że nie bez poważnego znaczenia dla kształtowania się koalicyj bałkańskich pozostają sfery interesów wielkich mocarstw europejskich. Mała ententa znajdzie się wobec tych wypadków pod nowym znakiem zapytania, a jeśli odpowiedź znaleźć skuteczną zechce, to w niej pominąć nie może i Polski ze względu na Rosję, która nawet w czerwonej szacie nie poniechała mieszania w wulkanie bałkańskim.

Ziemia dla żołnierzy.

W wykonaniu art. 9 Ustawy z dn. 17 grudnia 1920 roku, „O nadaniu ziemi żołnierzom Wojska Polskiego“ przystępuje Ministerstwo Spraw Wojskowych do układania listy kandydatów trzeciej kolejki na rok 1922.

Ubiegający się o zatwierdzenie w trzeciej kolejce 1922 roku wnoszą podania o wysunięcie do zatwierdzenia do Referatów O.-Z. tego D. O. K. dokąd już podania o nadział ziemi wnosili. Do podań należy dołączyć:

Zaświadczenie zwierzchności gminnej, iż kandydat posiada przynajmniej jednego konia, wóz, bronę, pług, ziarno na dokonanie zasiewów, oraz środki na przeżywienie do zbiorów 1923 r.;

zobowiązanie podpisane własnoręcznie, że w razie przyznania działki zobowiązuje się wyjechać z powyższym inwentarzem do wyznaczonego powiatu w terminie, jaki mu zostanie wyznaczony po zatwierdzeniu;

zaświadczenie, że jest rolnikiem. Należy podać, czy kandydat jest żonaty, wiele ma lat, wiele osób z rodziny sprowadza na działkę (przy równych kwalifikacjach bojowych kandydaci żonaci mają pierwszeństwo przed kawalerami);

zaświadczenie zarządu gminy lub policji państwowej, że kandydat nie popełnił zbrodni, względnie przestępstw z art. 4 Ustawy, oraz o jego wzorowem zachowaniu się poza służbą wojskową;

odpis świadectwa kwalifikacyjnego (o ile kandydat takowe już otrzymał).

Kandydaci wykazujący się zaświadczeniami o pracy społecznej, (zaświadczenie o dłuższem należeniu do kółek rolniczych, kooperatyw, macierzy szkolnej i t. d.) uzyskują przy równych zasługach bojowych pierwszeństwo przy otrzymaniu ziemi.

* * *

Rozkazem L. dz. 4688/22 z dnia 18 lipca 1922 roku przyznał Minister Spraw Wojskowych sanitarjuszkom dekorowanym „Krzyżem Walecznych“ lub rannym w W. P, prawo korzystania z dobrodziejstw Ustawy Sejmowej z dnia 17 grudnia 1920 roku „O nadaniu ziemi żołnierzom W. P.“.

Zjazd delegatów związku samopomocy szkół średnich.

W dn. 21 ub. m. ukończył czterodniowe obrady II zjazd walny delegatów związku samopomocy szkół średnich młodzieży polskiej (dawniej „Samopomoc“ zw. pol. kół mł. szk.). Zjazd, mimo usilnych starań ze strony większości, nie doprowadził do ujednostajnienia stanowiska wszystkich delegatów, na skutek czego część ich, pozostająca pod wyraźnemi wpływami pewnej grupy politycznej, zdecydowała się na wystąpienie ze związku. Do secesji dokonanej przez delegatów kieleckich przyłączyła się część członków ustępującego zarządu głównego, sprzeniewierzając się dotychczasowym zasadom związku.

Pomimo gwałtownych ataków ze strony przedstawicieli mniejszości, zjazd stojąc zdecydowanie na gruncie apolityczności, utrzymał dotychczasowe brzmienie odpowiedniego § ustawy, gwarantującego należenie do związku każdemu Polakowi bez różnicy wyznania i pochodzenia.

Zjazd, mimo trudnych warunków, w jakich się odbywał, przyczynił się do ostatecznego skonsolidowania związku, oraz do znacznego pogłębienia podstaw zarówno pracy samowychowawczej i samokształceniowej, jak w dziedzinie pomocy materjalnej.

Zjazd przyjął z małemi zmianami rezolucje i wnioski przedstawione przez komisje ideowo-organizacyjną, pracy wewnętrznej, prasową, handlową i finansowo-budżetową.

W skład rady naczelnej weszli: M. Wągrowski, jako prezes związku, Zakowski (Będzin), Wajzner, Wochno (Częstochowa), Kurnatowski, Lewandowski, Linke, Mert (Łódź), Żytko (Miechów), Boniecki, Łoś, Twarowski (Warszawa) i Felczyński (Włocławek).

Robotnicy popierajcie pismo „Praca“.

Lekceważenie hygjeny przez Magistrat.

Otrzymaliśmy od jednego z robotników list treści takiej:

„W dniu 15 lipca r. b. udałem się —jako chory—o pomoc lekarską do Ambulatorjum Kasy Chorych przy ul. Karola nr. 28. W posesji tej, podczas, gdy na konsultacje lekarskie czekało bardzo dużo osób, wywożono zawartość miejscowych dołów kloacznych, skutkiem czego wstrętna i zabójcza woń wciskała się do wszystkich lokali Ambulatorjum i czyniła wyczekiwanie chorym niezmiernie przykrem. Jak mnie informowano w Kasie, Magistrat mimo czynionych mu w tej sprawie uwag ze strony kierownictwa Kasy, jest niepoprawny i wywóz nieczystości z posesji Ambulatorjum odbywa się zwykle w dzień.

Robotniczy Magistrat takiemi zarządzeni mi swojemi zatruwa zdrowie proletarjatu, którego mieni się być „obrońcą“.

Komentarze chyba zbyteczne.

Urlopy dla pracowników handlowych i przemysłowych.

Minister pracy i opieki społecznej wydał ostatnio rozporządzenie w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu w sprawie układania list urlopów pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu.

W myśl rozporządzenia — dla ułożenia list urlopowych pracownicy wybierają ze swego grona delegatów w stosunku następującym: 1) w zakładach zatrudniających do 10 pracowników — delegata; 2) w zakładach, zatrudniających od 11 do 50 pracowników — 2 delegatów; 3) w zakładach zatrudniających od 51 do 100 pracowników 3 delegatów; 4) w zakładach, zatrudniających od 101 do 500 pracowników, na każdą rozpoczętą nową setkę przybywa 1 delegat. Wybór delegatów odbywa się na ogólnem zebraniu pracowników zakładu drogą wyborów tajnych i proporcjonalnych.

Zmiany w listach osób, korzystających z urlopów, wywołane chorobą pracownika, winny być dokonane przez zarząd przedsiębiorstwa, na skutek zwrócenia się doń chorego pracownika, który obowiązany jest przedłożyć zarządowi świadectwo lekarza o chorobie.

W zakładach, w których istnieje stałe przedstawicielstwo ogółu pracowników i zarząd przedsiębiorstwa, przedstawicielstwo to może, za zgodą stron obu, pełnić obowiązki delegatów w sprawach urlopowych.

Rozporządzenie powyższe obowiązuje od 15 lipca r. b. we wszystkich zakładach pracy.

GASTON LEROUX. 43)

Człowiek, który powrócił z tamtego świata.

Wykombinowała sobie, że ta furta mogła być otwartą od tygodni.. od miesięcy może... prawdopodobnie wymykali się tą drogą służący, szukający nocną porą przygód we wsi...

Przez kilka minut Fanny czekała cierpliwie, wytężywszy słuch i wzrok. Nie usłyszała jednak, ani też zobaczyła nic podejrzanego.

Postanowiła zatem iść odważnie dalej w kierunku willi notaryusza, bo czas naglił, zbliżała się godzina schadzki Marty z duchem.

Pani de la Bossiere wyszła z parku nie zauważywszy nic, coby ją mogło zaniepokoić i dobrze znaną sobie drogą szła a raczej biegła dalej..

Wśród drzew migały jej białe ściany willi, oblane światłem księżycowem...

Po niebie przesuwały się duże, czarne chmury, ale wiatr rozpędzał je... Niekiedy ten świst wiatru przechodził w jakieś posępne wycie... Ale Fanny uzbrojona tylko w swoją odwagę i silną wolę nie drżała ani z zimna — przezornie bowiem otuliła się ciepłym płaszczem — ani też z przestrachu.

Niewyraźne kontury przedmiotów, rysujących się tajemniczo w mroku nocy, nie wzruszały jej wcale... nie zatrzymały jej ani na chwilę w drodze...

Szła ostrożnie, oglądając się, nasłuchując, ale szła wytrwale, aż znalazła się za tem ogrodzeniem z desek, gdzie to razem z Jakóbem oczekiwała owego pamiętnego wieczoru na przybycie Marty.

Wtedy chcieli tylko „wiedzieć“... teraz trzeba „działać“...

Fanny czekała cierpliwie...

Było to samo tło i ta sama prawie pora... i wówczas świecił księżyc przesłaniany niekiedy chmurami... Taksamo dzwonił nocne godziny zegar na wiejskim kościele... taksamo chwiały się na wietrze brzozy, a od rzeki szedł chłód lodowaty... taksamo pobrzękiwał zlekka łańcuch, na którym uwiązano łódkę...

Ach! te brzęki łańcuchów jakiegoś znaczenia ogromnego nabierały one w chorych mózgach!...

Fanny w chwili nawet tak denerwującej, jak obecna, nie mogła się powstrzymać, aby się nie uśmiechnąć... Ale uśmiech ten prędko zamarł na jej wargach bo od strony willi ukazała się biała postać kobieca...

To Marta!...

Ach! zaprawdę, że to ona miała wygląd widma i to dzisiaj bardziej, niż kiedykolwiek!... Taka wiotka, przejrzysta.,. powiewna... taka dziwnie bezbronna, że Fanny uczułaby może litość w swem sercu lwicy, gdyby w tej chwili nie posłyszała wołania:

— Andrzeju!... Andrzeju!...

Wołała swego „ducha“ ukochanego.. Przyzywała swą wizyę wierną.. I zapewne widziała go... bo jeśli ona słyszy rzeczy, których nikt nie słyszał, to może widzieć i rzeczy, których nikt nie widział...

I biedna mała kobietka z wyciągniętemi przed się ramionami szła ku brzegowi rzeki, wołając ciągle:

— Andrzeju!... Andrzeju!... czy jesteś?...

A tuż za nią ruchami tygrysicy, czającej się na łup, skradała się Fanny... Jeszcze tylko krok jeden, jeden ruch ręki, a ciało Marty plusnie do rzeki i zniknie w jej głębinach.

Ale pani Jakóbowa de la Bossiere nie postąpiła tego kroku, nie wyciągnęła ręki...

O mało nie krzyknęła z przerażenia: Zobaczyła „ducha!“ On tam był rzeczywiście!...

ROZDZIAŁ XXX.

Ucieczka.

Poznała go, poznała odrazu po krwawej ranie na skroni i z twarzy, oświetlonej bladym promieniem księżyca...

To był Andrzej... To były jego piękne, ciemne oczy, które, zda się, powiększyły się jeszcze i teraz z ogromnym smutkiem spoglądały na Martę. To była jego twarz piękna i blada, bardzo blada i wydłużona, jakby wielkiem cierpieniem.

Odziany w jakiś luźny płaszcz, którego barwy niepodobna było dokładnie rozróżnić, siedział u dzióba starej łódki i patrzył na Martę... Ją tylko wyłącznie widział!...

Jeżeli Fanny, ujrzawszy Andrzeja, nie zawyła jak szalona, to tylko dzięki temu, że z jej ust otwartych nie wydobył się żaden dźwięk, że przerażenie było tak wielkie, iż zdławiło głos w kurczowo zaciśniętem gardle...

Potem drżąc cała, obróciła się i rzuciła się do ucieczki. Biegła, jak waryatka przez gaj brzozowy, przez ścieżkę, przez pole, nie mając odwagi obejrzeć się, aby się przekonać, czy nie goni jej straszna zjawa...

A ciągle zdawało się jej, że słyszy brzęk łańcuchów...

Tak się zmęczyła, zdyszała, aż wreszcie na krótką chwilę przystanęła, wsparłszy się o przydrożne drzewo... Ale zaraz zaczęła biedz znowu, chyża, jak sarna, ścigana przez psy, bo oto poza sobą, koło siebie, wszędzie słyszała brzęczące łańcuchy... Straszne, grozą przejmujące łańcuchy, wleczone przez umarłego...

Kiedy zaś znalazła się już pod murem, okalającym park, rzuciła się w tył, przerażona jakąś postacią dziwaczną, poruszającą się zwolna w blasku księżyca...

A jednak ta postać przywróciła Fanny nieco równowagi umysłu; wstrzymała ją nad przepaścią obłędu... Młoda kobieta poznała głuchoniemego Prospera...

Zawołała go po imieniu, uszczęśliwiona, że ma przed sobą istotę żywą, a nie widmo, powracające „z tamtego świata“...

Sięgnęła nawet do kieszeni płaszcza, gdzie miała portmonetkę, bo chciała obdarzyć Prospera, ale kretyn popatrzył na nią, jakby jej nie znał i poszedł dalej, wykonując jakieś dziwne ruchy i wydając nieartykułowane dźwięki:

— Hu! hu! hu! hi! hi! hi!

Ten głos przykry, gardłowy, brzmiał w tej chwili dla Fanny, jak pieśń wyzwolenia.. Widok człowieka żywego i dźwięk głosu ludzkiego przywrócił jej możność logicznego myślenia...

Kiedy zaś Fanny znalazłszy się w swoim pokoju, pozapalała wszystkie lampy elektryczne, przyszła zupełnie do siebie...

Przypomniała sobie wszystko, co widziała... i zadecydowała, że przestraszyła się cienia...

(D. c. n.)

Kredyty na budowę szkół powszechnych.

W związku z zamierzeniami w sprawie budowy nowych gmachów szkolnych, Magistrat łódzki skomunikował się z Min. W. R. i O. P. celem omówienia sposobów i terminów asygnowania przez ministerstwo należnych miastu z tego tytułu kredytów, od czego w znacznym stopniu zależy ukończenie budowy projektowanych gmachów jeszcze w ciągu bieżącego roku. Ministerstwo preliminowało na ten cel 200 miljonów marek, z czego miasto otrzymało dotychczas 50 miljonów.

Na specjalnej naradzie ustalono, że kredyty na budowę szkół będą asygnowane w miarę przedstawiania rachunków z wydatkowanych na ten cel funduszów.

Samochody w straży ogniowej.

W pfafenderfskich zakładach automobilowych zostaje wykończona obecnie motorowa sikawka objętości 3500 litrów wody, która wejdzie w skład rekwizytów drugiego oddziału straży ogniowej. Również z Wiednia mają nadejść dwa automobile z sikawkami dla II i V oddziałów, zaś sikawkę konną otrzyma I-y oddział straży ogniowej. Samochody strażackie posiadają również 3—piętrowe drabiny i w razie większego pożaru wszystkie te nowe wozy pospieszą na ratunek. (bip)

Sprawy robotnicze.

Ze Związku Bud. Z. Z. P. oddział w Łodzi.

W czwartek dnia 3 sierpnia r. b. w lokalu Związku ul. Główna 31, o godz. 6 po poł. odbędzie się ogólne zebranie budowlarzy sezonowych. Sprawy ważne. Wejście za okazaniem książeczki członkowskiej.

Zatarg w przędzalni „Wola"

Inspektor pracy p. Wojtkiewicz został zawezwany do Warszawy przez ministerstwo pracy jako rzeczoznawca na konferencję, w związku z zatargiem na tle ekonomicznym przędzalni „Wola". bip

Żądania drukarzy.

Związek drukarzy wystawił żądania pracodawcom podwyższenia płac o 75 proc. bip

W sprawie podwyżki płac dla dziennikarzy.

W sobotę odbyło się zebranie ogólne Syndykatu Dziennikarzy Polskich, na którem omawiano szczegółowo położenie ekonomiczne, w jakiem znajdują się dziennikarze. Po dyskusji uchwalono pewne rezolucje, o których zawiadomione będą poszczególne wydawnictwa.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

1 Wtorek	*Dziś* Piotra	
	Jutro NMP Anielskiej	
	Wschód słońca	4 m. 44
	Zachód „	8 m. 33
	Wschód księżyca	4 m. 07
	Zachód „	8 m. 28

— **20 lat jeszcze pracy nad regulacją Wisły.** W bieżącym roku ukończone będą projekty regulacji Wisły od Sandomierza do granicy pruskiej. Regulacja Wisły pod Krakowem będzie mogła być ukończona w razie przyznania odpowiednich kredytów w jesieni r. 1923.

— **Wisielec** W mieszkaniu swem przy ul. Karolewskiej 52, powiesił się niejaki Leopold Szenfeld. Przyczyna rozpaczliwego kroku niewiadoma. bip

— **Okradzenie przytułku.** W piątek w nocy zostało okradzione przytulisko dla dzieci „Gniazdo". Kradzieży dokonało czterech nieznanych złoczyńców. bip

— **Postrzelenie.** Przez nieostrożność postrzeloną została Lidja Kles, żona mechanika (Radwańska 51). Lekarz pogotowia po opatrzeniu ofiary nieostrożności, pozostawił ją na miejscu. bip

— **Teatr „Uranja" (Cegielniana № 34)** Dziś i codziennie wielki turniej damskiego szampionatu pod kierunkiem wszechświatowej sławy sportsmenki i atletki p. Wagner. Codziennie walczą 3 pary. Atrakcje cyrkowe.

Sport.

Piłka nożna.

Union—Szturm 2:3 (1:1).

W sobotę na boisku Helenowa rozegrały powyższe drużyny mecz, zakończony porażką Unionu, oszczędzającego swe siły na środowe zawody z węgierską drużyną Törekves. Sędzia pan Fiedler.

28 p. S. K.—Rez. Ł. K. S. 0:0.

Wisła—Ł. K. S. 3:0 (0:0).

Boisko DOK było w niedzielę widownią 2 meczy, z których pierwszy, rozstrzygający o mistrzostwo okręgu klasy B. przyniósł przez swój remisowy wynik tytuł mistrza rezerwie Ł.K.S. Zawody mało interesujące a to z powodu, że Ł. K. S. po pierwszym zwycięstwie nad 28 p. S. K. (4:3) ograniczył się do defensywy, nie pozwalając niezaradnemu atakowi 28 p. S. K. uzyskać ani jednego punktu mimo, iż ten miał sporo sposobności do tego. Sędziował p. Redlich.

Po tych zawodach spotkały się drużyny Ł. K. S. I i Wisły z Krakowa. W meczu tym uległa Wisła w stosunku 0:3 mimo, iż w polu okazała się i taktycznie i technicznie lepszą od Ł. K. S., który lepszej klasie Wisły przeciwstawił tylko bezwzględność w grze. Owocem tego było w tym wypadku zwycięstwo Ł. K. S. Okazuje się jednak, że ostra gra, jakiej od pewnego czasu ŁKS hołduje nie robi dobrego wrażenia, a ten piękny sport tylko spacza i łacno może doprowadzić do brutalności. — Gra jako całość była interesująca dzięki ładnej, kombinacyjnej grze Wisły. Bramki dla ŁKS strzelili Kubik, Langa z rzutu karnego i Kowalczyk. U gości wyróżniali się spokojną grą bramkarz Wiśniewski i obrońca Bujak. Sędziował p. Fiedler.

Törekves w Łodzi.

Törekves, pobiwszy w Warszawie w sobotę Polonję 8:1 i w niedzielę reprezentację Warszawy 2:1 zjechał do Łodzi i gra w środę w Helenowie z Unionem a w czwartek ze Szturmem.

Kolarstwo.

Wyniki z niedzielnych wyścigów podamy w jutrzejszym numerze.

„m"

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Ambulatorjum Dzielnicy II-ej Kasy Chorych, proteguje akuszerki, a nawet zmusza do wzywania tej, którą wskaże, co miało miejsce ze mną.

W dniu 24 czerwca r. b. zgłosiłem się z prośbą o wydanie mi kartki do akuszerki zamieszkałej przy ulicy Pomorskiej nr. 101. Po otrzymaniu kartki, udałem się do tej akuszerki, lecz odmówiła ona pomocy zawodowej, gdyż okazało się, że kartka była wydana do akuszerki p. Misiakowej, zamieszkałej w tymże domu na 1-em piętrze, która dopiero co skończyła kursa akuszeryjne.

Wobec tego udałem się z powrotem do sekretarza Kasy z prośbą o zmianę kartki, lecz ten zapomniał o przysłowiu, że „tabakiera dla nosa, a nie nos dla tabakiery" i odmówił mi zamiany kartki, wobec czego sprawa ta oparła się o naczelnego lekarza, i ten dopiero polecił kartkę zmienić.

Z powyższego wynika, że protekcja czy jakieś inne względy powodują urzędnika Kasy do skierowywania zainteresowanych do jednej i tej samej—jak wynika i z innych faktów—akuszerki—młodej w swym zawodzie, a więc jeszcze mało doświadczonej, z pominięciem akuszerek posiadających praktykę wieloletnią.

Czy tak się dziać powinno w instytucji społecznej, niech społeczeństwo osądzi.

Członek Kasy Chorych
Cyrecki.

Straszny huragan w Nowym Yorku.

Dnia 19 lipca Nowy York i jego okolice były widownią tak gwałtownej burzy, połączonej z huraganem, jakiej nie notowały jeszcze roczniki tego miasta.

Burza nadciągnęła nagle, po południu, gdy setki tysięcy używało wypoczynku niedzielnego na świeżem powietrzu nad brzegiem morza lub w parkach i restauracjach podmiejskich. W jednej niemal chwili otworzyły się trąby powietrzne, pędząc z szaloną szybkością, wyrywając wiekowe drzewa z korzeniami, zrywając dachy i niszcząc przewodniki elektryczne. Jednocześnie z chmur czarnych, jak atrament, lunęły potoki deszczu i zagrzechotał trzask piorunów, bijących niemal bez przerwy.

Pół godziny trwała ta nawałnica, a szkody, przez nią wyrządzone, sięgają miljonów dolarów, sześćdziesiąt przeszło osób straciło życie, liczba zaś ranionych dochodzi do kilkuset.

Najwięcej ofiar w ludziach stwierdzono u wybrzeży City Island. W chwili nadciągnięcia burzy na wodach, otaczających tę wysepkę, pływały setki łodzi żaglowych i wiosłowych, pełnych zwolenników sportu wodnego i zanim choć jeden z nich zdołał dopłynąć do brzegu huragan uderzył z taką siłą, że całe tuziny łodzi poprzewracały się i potonęły. Straż nadbrzeżna, policja i ochotnicy pospieszyli z ratunkiem i jeszcze z nastaniem nocy wyłowiono rozbitków, trzymających się rozpaczliwie łodzi przewróconych. Dwadzieścia zwłok wydobyto z morza, ogółem zaś zginęło tu do czterdziestu osób.

Pozatem najwięcej ludzi padło ofiarą przygniecenia przez wielkie drzewa, wyrwane i uniesione przez huragan.

Na Manhatten Island huragan przewrócił, jak zabawkę, wielki, zbudowany ze stali „młyn djabelski", w którym około 50 osób używało przejażdżki. Z osób tych zginęło 7 na miejscu, a 30 odniosło rany, mniej lub więcej ciężkie.

W słynnej ze wspaniałych drzew odwiecznych miejscowości podmiejskiej Nowego Yorku, Morristwu, kilkadziesiąt tych drzew padło, skoszonych przez wicher.

I w samym Nowym Yorku burza wyrządziła wielkie szkody, zrywając szyldy, przewracając kominy i wysadzając szyby z okien. Komunikacja telefoniczna i telegraficzna przerwana była w ciągu kilku godzin.

Amerykanie palą żywcem murzynów.

(Okropne rozprawy lynchowe w Stanach Zjednoczonych).

Zdawałoby się, że moralne prawo wtrącania się do naszych, zresztą dosyć bezceremonjalnie czujących się w naszym kraju mniejszości, mają ci, którzy sami są wolni od wszelkiej nienawiści rasowej. Tymczasem wywąchując u nas nieistniejące pogromy, sami Amerykanie popełniają tak potworne samosądy, że człowiek kulturalny z trudnością w nie wierzy.

A więc zdziczenie wojenne dotknęło i ten kraj cywilizacji i wolności.

Od 1 maja aż do dnia dzisiejszego zlynchowano w Stanach Zjednoczonych 8 murzynów.

Czterech z nich spalono żywcem wobec licznego tłumu. Stało się to w sprzeczności z prawem, znoszącem lynch, przyjętem już przez Izbę niższych i obecnie rozpatrywanem przez Senat w Waszyngtonie.

Trzech z nieszczęśliwych, zupełnie młodych ludzi, palono żywcem w małem mieszkaniu w Texasie. Jeden wyznał na torturach, że zgwałcił 17-letnią białą dziewczynę, dwaj zaś drudzy wołali o swej niewinności jeszcze wtedy, gdy ogarnęły ich płomienie. Zwęglony trup oblano naftą i spalono na popiół.

Na tem samem miejscu w parę dni później powieszono murzyna. Następnie policja przytrzymała 15 letniego murzyna, który czynnie znieważył białego. Jednocześnie niewiadomy sprawca zabił i obrabował białą kobietę.

Zarzucono tę zbrodnię małemu murzynowi i torturowano go wolnym ogniem. Ten, oczywiście, przyznał się do zbr. dni, może wcale nie popełnionej. Przy przypiekaniu chłopca zebrał się tłum dwutysięczny i oklaskami wyraził swoje zadowolenie. Potem chłopca powieszono nad ogniem, a obecni przeszywali go strzałami z rewolweru.

Wkrótce potem murzyna, który wystrzelił w białego, przywiązano do samochodu i wleczono go, chcąc go w ten sposób o śmierć przyprawić. Ale ten zdążył rozluźnić swe więzy i uciec. W innem mieście Texasu zachłostano murzyna na śmierć za kradzież bydła.

Częste lynchowanie w ostatnich czasach zasługuje na uwagę. Od początku roku bowiem zaszły tylko 22 wypadki lynchu, t. j. o 9 mniej, niż w tym samym czasie roku zeszłego. W ciągu ostatnich lat 10 przeciętnie 65 murzynów padło ofiarą lynchu, 90 proc. zlynchowanych byli to murzyni, 83 proc. zabitych za gwałcenie białych kobiet.

Jak naiwny chłop wysiadywał dolary.

Małek Jan, gospodarz z kolonji Myszków, przybył do Lublina, mając przy sobie 150 dolarów. Mieszkaniec Lublina, Uniłowski, będąc już poinformowany o dolarach, zwabił do jakiegoś mieszkania Małka—pod pozorem, że posiada sztukę fabrykacji banknotów amerykańskich. Rozłożył przed nim tekę, zawierającą plikę białego papieru, rozpoczął nasycać papier różnymi płynami i następnie zażądał od Małka owych 150 dolarów, zapewniając że przez włożenie do papierów banknotów dolarowych w niedługim czasie osiągnie się dużą ilość wybornych odbitek.

Naiwny Małek wręczył mu żądane pieniądze. Uniłowski uczynił zręczny ruch —jak gdyby umieszczał banknoty pomiędzy papierami, zamknął tekę i kazał na niej Małkowi usiąść i nie wstawać dopóki nie powróci, ażeby skutkiem zastosowania tej sztucznej prasy — odbitka została dokładnie dokonana — sam zaś udał się do miasta rzekomo po jeszcze jakieś płyny.

Małek początkowo sumiennie wypełniał zlecenie wspólnika, lecz gdy upływały godzina za godziną, a ten się nie zjawiał, wstał z krzesła, otworzył tekę i z przerażeniem przekonał się, że pomiędzy papierami nietylko nie było odbitek, ale nawet banknotów, będących jego własnością. Zawiadomiona o powyższem policja przeprowadza dochodzenie.

Miljonowy napiwek.

W tych dniach w Warszawie w jednej z restauracji przy ul. Senatorskiej zabawiało się pewne towarzystwo, z rozmowy którego można było wywnioskować, że przybyło ono dopiero z Ameryki. Po uczcie zarządano rachunku, a gdy kelner położył na stół rachunek, goście z towarzystwa zaczęli sobie wzajemnie pokazywać rachunek i śmiać się do rozpuku. Kelner się zdziwił, inni goście przy sąsiednich stolikach dziwili się również i sądzili, że towarzystwo to nagle dostało obłędu. Tymczasem jeden z gości tego towarzystwa wyjął 250 dolarów i dał kelnerowi jako napiwek, płacąc jednocześnie rachunek rzekł: Rachunek i napiwek to dopiero połowa tego, co musielibyśmy zapłacić w Ameryce.

Skuteczne lekarstwo.

Do jednego z lekarzy w małem miasteczku niemieckiem przybył — jak opowiadają dzienniki berlińskie — włościjanin, skarżąc się na bezsenność.

Lekarz, stary praktyk, zalecił mu lekarstwo popularne: Oto, żeby, położywszy się do łóżka, rachował dopóki nie zaśnie.

Następnego dnia pacjent wraca.

— No i cóż? — pyta lekarz.

— Rachowałem, panie doktorze, do czterech tysięcy siedmiuset pięćdziesięciu i dwóch.

— I usnął pan, oczywiście!

— Niestety, nie, bo właśnie był już czas wstawać do pracy!

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca" Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK